Analizy OSW

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH 20.11.2024 www.osw.waw.pl

Gruzja: w oczekiwaniu na przesilenie

Wojciech Górecki

16 listopada gruzińska Centralna Komisja Wyborcza ogłosiła oficjalne rezultaty wyborów parlamentarnych, które odbyły się trzy tygodnie wcześniej (zob. *Czwarta kadencja Gruzińskiego Marzenia: zwycięstwo ze znakami zapytania*). Pokrywają się one z wynikami wstępnymi. Wygrało rządzące od 2012 r. Gruzińskie Marzenie (GM), które uzyskało 53,9% głosów, co przekłada się na 89 mandatów w 150-osobowej izbie. Do parlamentu weszły też cztery formacje prozachodnie: skupiona wokół partii Achali Koalicja na rzecz Zmian (11%, 19 mandatów), oparta na Zjednoczonym Ruchu Narodowym byłego prezydenta Micheila Saakaszwilego koalicja Jedność (10,2%, 16 miejsc), koalicja Silna Gruzja (8,8%, 14 mandatów) oraz partia Za Gruzję (7,8%, 12 miejsc). Pierwsze posiedzenie nowego parlamentu ma się odbyć 25 listopada.

Opozycja, która uznała wyniki za sfałszowane, zintensyfikowała protesty, licząc na to, że w ten sposób zmusi władze do powtórzenia wyborów pod międzynarodowym nadzorem. Rządzący pozostają na stanowisku, że ich wygrana nie podlega dyskusji, i gotowi są jedynie na drobne korekty kursu. Obecnie płynne rozpoczęcie przez GM czwartej kadencji rządów (z ostatecznym uznaniem ich przez społeczność zachodnią) nie jest jeszcze przesądzone, choć wydaje się najbardziej prawdopodobnym wariantem.

Na ulicy i na wokandzie

Po ogłoszeniu rezultatów głosowania – nieuznanych ani przez opozycję, ani przez prezydent Salome Zurabiszwili (jej kadencja kończy się w tym roku) – w Tbilisi nasiliły się manifestacje. Demonstracje powyborcze miały charakter punktowy, cechowały się dość chaotycznym, niezorganizowanym przebiegiem i nie gromadziły takiej liczby uczestników, która pozwalałaby wymusić na władzach ustępstwa (pierwszą z nich zwołała prezydent, zob. *Powyborczy pat w Gruzji*). W nocy z 17 na 18 listopada manifestanci po raz pierwszy nie rozeszli się, lecz zostali na noc, blokując ważny węzeł komunikacyjny w centrum miasta. Protest był dobrze przygotowany logistycznie (zapewniono aprowizację, przenośne toalety, namioty itp.), a przywódcy partii, które weszły do parlamentu, wystąpili wspólnie, koordynując działania. 19 listopada nad ranem siły porządkowe rozpędziły demonstrantów, ale ci zebrali się ponownie wieczorem (20 listopada rano znów ich rozproszono).

Kulminacja protestów ma nastąpić w dniu inauguracji parlamentu. Opozycyjni deputowani zapowiedzieli, że zrezygnują z mandatów, co stworzy problemy proceduralne, gdyż normalne funkcjonowanie izby wymaga obecności dwóch trzecich jej składu, czyli 100 deputowanych.

Oprócz ulicznych wieców opozycja kontynuuje walkę na drodze prawnej. Po odrzuceniu skarg wyborczych przez sądy apelacyjne (jednostki pierwszej instancji w kilku przypadkach

anulowały wyniki głosowania w szeregu komisji) prezydent – a w ślad za nią deputowani opozycji – złożyła do Sądu Konstytucyjnego pozew z żądaniem unieważnienia wyborów z uwagi na naruszenie tajności głosowania. Zdaniem powodów karty wydrukowano na zbyt cienkim i prześwitującym papierze, co sprawiło, że nawet po włożeniu ich do czytnika odwrotną stroną – niektóre komisje zaopatrzono w elektroniczny system liczenia głosów – można było zobaczyć, kto na jaką listę głosował (na dowód przedstawiono zdjęcia). Zdaniem części gruzińskich konstytucjonalistów posiedzenie nowego parlamentu można będzie legalnie zwołać dopiero po rozpatrzeniu tych pozwów.

W oczach Zachodu

Unia Europejska – do której Gruzja oficjalnie kandyduje – zareagowała na oficjalne wyniki wyborów dwutorowo (zgodnie z doniesieniami na posiedzeniu unijnych ministrów spraw zagranicznych 18 listopada wprowadzenie sankcji miały oprotestować Węgry i Słowacja; przeciwko zniesieniu ruchu bezwizowego miały się opowiedzieć także Niemcy). Z jednej strony postanowiła przekazać 100 mln euro, przeznaczonych pierwotnie na wsparcie gruzińskich programów rządowych, tamtejszym NGO oraz mediom. Z drugiej – według wiceprzewodniczącego Komisji Europejskiej Josepa Borrella – podjęła decyzję o wysłaniu do kraju „misji technicznej", której zadaniem będzie zorientowanie się w aktualnej sytuacji na miejscu.

Nie wiadomo, kiedy i na jakich zasadach owa „misja techniczna UE" miałaby przybyć do Gruzji i jak będą z nią współpracować miejscowe władze. Mer Tbilisi Kacha Kaladze deklaruje pełną otwartość na kooperację, natomiast sekretarz generalny GM Mamuka Mdinaradze zastrzega, że format misji jest niejasny i wymaga doprecyzowania.

Próba prognozy

Najbardziej prawdopodobny scenariusz przewiduje kontynuację rządów GM, co będzie się wiązało z jej – i całej Gruzji – dryfem w stronę Rosji (chociaż po wyborach partia złagodziła antyzachodnią retorykę). Opcja ta wymagałaby od Brukseli rozstrzygnięcia, czy utrzymać status kandydata do UE Gruzji, a jeśli tak, to na jakich zasadach.

Znacznie mniej realny wydaje się sukces opozycji polegający na wymuszeniu na rządzących ogłoszenia nowych wyborów, co postuluje m.in. prezydent Zurabiszwili. Niemniej nawet w tym wypadku triumf w nich opozycji byłby niepewny, gdyż według wszystkich sondaży GM pozostaje najpopularniejszą siłą polityczną w kraju.